

Komisja dla Zbadania Zbrodni niemieckich  
w Warszawie

X 2.

Zeznanie ob. Urbański Zygmunt ur. I. I. 1909r. wiadomość można zestawić  
piekiełko pod W-wą w domu fabrycznym Spiessa u ob. Deczyka.  
Dotyczy: pobytu w obozie Stutthof opd Gdańskiem.

-----  
Dnia 25 marca 1944r. zostałem zaaresztowany na ul. Zakroczymskiej przed sklepem w domu nr. 15, w którym właśnie dokonywano aresztowania. Ja nie miałem nic wspólnego z tą sprawą. Byłem poprostu przechodniem. Wraz ze mną zatrzymano jeszcze 6-ciu przechodniów i 7-em osób z samego sklepu. Łącznie zabrano nas 13 osób. Przewieziono nas na Pawiak. Siedziałem na oddziale VII i VI. Przeważnie systematycznie co wtorek i ci piątek wyławiano z cel w/g listy z kancelarii więzienia więźniów itych, którym udowodniono winę i niewinnych, sprowadzano ich na VIII oddział do tzw. "piekarni" gdzie wiązano im oczy, wiązano ręce do tyłu, każąc się rozebrać nieszczęśliwcom dając im białe koszule. Następnie wprowadzano ich do samochodów/co widzieliśmy z okien / i wywożono za mury Pawiaka gdzie rozstrzelano. Słyszeliśmy po kilkanaście salw, orientując się w ilości straconych. Jednocześnie rozstrzelivano do 270. Najsilniejsze nasilenie rostrzeliwań zaobserwowałem w Wielkim Tygodniu 1944r, kiedy to przez trzy dni zamordowano około 600-700 osób. Następnie zrobiono "czystkę Pawiaka przed wysłaniem transportu do obozu w Stutthofie, dnia 21, 22, 23 maja kiedy to stracono 700 osób w Gethie.

Po upływie 5 i pół tygodnia po zaaresztowaniu mnie przewieziono mnie w Al. Szucha celem ściągnięcia zeznań. Badano mnie w referacie 4aI. Nie bili. Byłem tym zdziwieni, ponieważ tych czterech mężczyzn, których zatrzymano w sklepie bardzo bito, tak, że jeden z nich umarł.

Dnia 25 maja wywieziono mnie w transporcie składającym się z 860 osób podzielonym na trzy grupy, Kawalifikowanej w/g przewinień. Ja byłem w drugiej grupie należącej do średnich przewinień. W obozie na podstawie tych grup dokonywano wyroki śmierci. Zawieziono nas do obozu w Stutthofie.

Obóz leżał około 30km od Gdańska. W chwili kiedy przajechałem obóz liczył przeszło 35 tys. /Mój nr. 36018/ a po trzech miesiącach miał już 102tys. więźniów. /mężczyźni i kobiety./

Tracono po paraset osób dziennie następujące sposoby: 1. przez publiczne powieszenie na oczach obozu 2. rozstrzeliwania 3. zastrzyki dożylnie po których pacjent natychmiast umierał. Operacji tych dokonywano w obozowym szp. 4. Przez gazowanie w komorach. Wszystkie ciała palono natychmiast w krematoriach. Podczas mojego pobytu w obozie zginęło około 70tys. w tym i kobiety.

Więźniowie byli używani do najrozmaitszych robót jak: szewstwo, stolarnia i t Najcięższe roboty to były karczowanie lasów, roboty melioracyjne i td. Do pracy wyprowadzali capowie rekrutujący się z kryminalistów niemieckich. Mieli oni wyraźne rozkazy likwidowania więźniów, bez względu kogo. Zabijali też do 30 więźniów dziennie kijami, a zwłoki musiano przynosić do obozu na apel.

Wyżywienie: 25 dkg chleba i litr niekraszanej zupy. Warunki higieniczne złe. Ciężko chorych odsyłało do szp. gdzie zamiast opieki niszczone chorych. Żydzi byli odizolowano. Mieli oni niesłychanie ciężkie warunki, a przeważnie żydówki, które uważano za nie potrzebne. Kiedy osłabili się wieziono ich wózkami do krematorium i palono żywcem.

25 stycznia 1945r zarządzono ewakuację obozu. Wypędzono wszystkich na piechotę w kierunku Launburga. W drodze kto zasłabł zostawał zabity. W ten sposób wystrzelano kilka tys kobiet i mężczyzn. W szp. w Stutthofie wystrzelano w ostatniej chwili 3 tys. chorych, a wszystkie budynki wysadzono w powietrze.

Więźniowie z bloków I2 i I5 zatrzymali się we wsi Riben, przyczym chorzy a w tej liczbie i ja zostali we wsi, zdrowych popędzono dalej. 9 marca 1945 zostaliśmy odbici przez oddziały Armii Czerwonej.

zeczając zgodnie z prawdą. Przed podpisaniem przeczytałem:

Protokołowała *A. Jura*

*Urbański Zygmunt*

Warszawa dnia 5. IV. 1945